

5 numer

notatki Z ZIELONEJ KLATKI

gazetka ZSP we Wrocławiu





Witamy w piątym numerze *Notatek z Zielonej Klatki* pełnym najświeższych nowinek z życia naszej szkoły. Cały czas staramy się doskonalić i cieszymy się, że do naszej redakcji dołączają nowe osoby. Jesteśmy otwarci na współpracę i Wasze sugestie. Życzymy miłej lektury w jesienne i zimowe wieczory.

Redakcja



SPIS TREŚCI:

Praca miesiąca 3, Newsroom 4, Portfolio8, Wywiad 12,
Portret klasowy 14, Fashion Blog16, Jak nie sztuka to co? 20,
Warto 24, Się działo w Plastyku..... 26, Konkursy 28,
Radosna Tfurczość30, Szuflada 32, Masterchef 34, Stopka 36

PRACA MIESIĄCA



Praca Marleny Maczugi z klasy 4a

NEWSROOM

W dniach 20–24 września odbył się Dolnośląski Festiwal Nauki, w ramach którego można było poznać m.in. rzeźbiarskie abc i posłuchać wykładu o wybitnych wrocławskich uczonych. Klasa 1a wzięła udział w warsztatach pt. „Negatyw-pozytyw. Tworzenie talizmanów z brązu”. [LINK](#)

W sobotę 21 września odbyła się wycieczka do Lubiąża organizowana przez Pana Profesora Jana Taczyńskiego. Z okazji 850 rocznicy założenia Zakonu Cystersów w Polsce wyjazd nosił nazwę „Na szlaku cysterskim”, a jego uczestnicy mogli obejrzeć zabytkowe obiekty wokół Wrocławia. Jeśli kogoś ominęła ta wycieczka, a mimo to

chce poczytać o Lubiążu, zachęcamy do odwiedzenia strony [LINK](#)

W dniach 23 września - 30 października Muzeum Miejskie we Wrocławiu zorganizowało wystawę pt. „Rodzina Brueghlów”, która zawierała dzieła z prywatnych zbiorów z całego świata. Większość klas naszej szkoły miało okazję obejrzeć najwybitniejsze dzieła malarstwa flamandzkiego. [LINK](#)

3 października odbyły się wykład oraz warsztaty na temat fotoreportażu zorganizowane w ramach projektu „Prawa człowieka nie są nam dane raz na zawsze!” Zajęcia

.....

prorowadzone były przez szefa działu fotograficznego Gazety Wyborczej M. Michalaka oraz laureata Grand Press Photo 2010 T. Woźnego. Uczniowie udali się tam pod okiem Pani Profesor Katarzyny Iwaniak. [LINK](#)

W piątek 4 października klasa 2a udała się z Panem Profesorem Janem Taczyńskim do Parku Juliusza Słowackiego, by rozwiązywać zadania takie jak rozpoznawanie detali architektonicznych, czy określanie wysokości, obwodu i wieku drzewa. Była to z pewnością ciekawa lekcja, której towarzyszyła ładna pogoda oraz zabawa. [LINK](#)

Sześć osób z naszej szkoły 22 października odebrało stypendia artystyczne. Jest to nagroda za szczególne osiągnięcia artystyczne przyznawana przez prezydenta Wrocławia oraz Dyrektora Wydziału Kultury. Wyróżnione zostały Nikol Górecka II „a”, Anna Adasiak V „a”, Iriada Hunczak V „a”, Katarzyna Jakubiak V „a”, Katarzyna Kraśnicka VI „a” i Joanna Świrski VI „a”. Uroczystość w Ratuszu poprzedziły występy artystyczne. Nasze uczennice mogły zaprezentować się na wystawie. Nie obyło się bez zdjęć – w tym pamiątkowego z prezydentem miasta Rafałem Dutkiewiczem. Serdecznie gratulujemy nagrodzonym i zachęcamy do aktywnego udziału w konkursach. [LINK](#)

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w konkursie Zdolny Ślązak. Część humanistyczną najlepiej napisali: Natalia Łazanowicz, Tymon Harlender, Ada Kłopocka, Berenika Wojnar. W części przyrodniczej swą wiedzę wykazali się najlepiej: Dominika Krajewska i Berenika Wojnar. Prymusami z języka angielskiego okazali się: Kalina Wronecka i Igor Jankowski, a z matematyki Berenika Wojnar, Ada Kłopocka, Piotr Orleański i Katarzyna Świnder.

Od połowy września w holu szkoły stoi kolorowe pudło. Zachęcamy wszystkich do wrzucania nakrętek oraz innych plastikowych opakowań, posiadających takie oznaczenia:



Naszym celem jest pomoc Wrocławskiemu Hospicjum dla Dzieci.

Tworzymy galerię zdjęć zaproszeń studniówkowych. Zachęcamy do oglądania, a absolwentów i nauczycieli do przysyłania zaproszeń z brakujących roczników. [LINK](#)

Ostatnio w szkole przemknął „śniadaniowy stolik”. Pomysł spodobał się wielu osobom. Czemu nie przywrócić życia starym i niepotrzebnym meblom? Przeszukajcie swoje piwnice i strychy! W razie wątpliwości kontaktujcie się z Panią Profesor Agnieszką Traczyńską.

Halloweenowa sesja zdjęć i konkurs na najlepsze przebranie odbyły się 31 października. Zdjęcia można oglądać [TUTAJ](#)

TEMATEM STYCZNIOWEJ STUDNIÓWKI BĘDZIE „WIELKI GATSBY”.

Newsy zebrała Katarzyna Świnder





30 września odeszła od nas Pani Teresa Waszak. Pani Tereska była absolwentką naszej szkoły. Przez wiele lat angażowała się w szkolne życie. Przede wszystkim jednak była wspaniałą osobą, która zawsze znalazła czas, by wysłuchać i pomóc. Pożegnaliśmy ją w piątek 4 października na Cmentarzu Grabiszyńskim.



PORTFOLIA



Agnieszka Apoznańska, kl. 3L



Weronika Rosińska, kl. 4a



Jagoda Czarnowska, kl. 4a



Julia Ruda, kl. 4a



Marlena Maczuga, kl. 4a



Alicja Skonieczna, kl. 3L

WYWIAD

Wywiad z Panem Profesorem Jerzym Żemojtelem

Dlaczego został Pan jubilerem?

Ja wcale nie jestem jubilerem. Uczę bardziej projektowania niż realizacji. Umiejętności związane z wykonawstwem zdobyłem sam, tu w szkole. Ja uczę młodzież projektowania, a przy okazji podpatruję, kiedy oni uczą się jubilerstwa - to taka obopólna wymiana doświadczeń.

Gdzie Pan studiował w takim razie?

Studia kończyłem we wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych na Wydziale Wzornictwa Przemysłowego. Studiowałem w kierunku projektowania przedmiotów przemysłowych a nie artystycznych. Jest to pewna różnica.

A co Panu najbardziej zapadło w pamięć z okresu studiów?

Studia wspominam bardzo przyjemnie. Było to bardzo dobry, ale i burzliwy okres w moim życiu. Pamiętam, jak 13 grudnia 1981 roku trwały strajki studenckie. Byłem wtedy na trzecim roku studiów. Mieszkalem wtedy dwa tygodnie na uczelni i nie miałem jak się „ogarnąć” - w związku z tym zapuściłem brodę. Od tego czasu nigdy jej nie zgoliłem. Owszem przycinam ją, ale chyba już nigdy się jej nie pozbędę. To taki symbol i ... zabytek.

Czy jest Pan absolwentem naszej szkoły?

Nie. Kończyłem liceum ogólnokształcące we Wrocławiu. Z tego co wiem z doświadczenia absolwentów naszej szkoły, to cenią sobie bardziej okres liceum niż studiów. Oni się trochę tam nudzą.

A jak wygląda Pana praca w domu? Ma Pan pracownię?

Mam pracownię projektową, w której spędzam

czas. Mam też w piwnicy warsztat, w którym mogę coś zrobić, ale jest on nieporównywalny ze szkolną pracownią jubilerską. Nie jest tak wyposażony.

Jak Pana pracownia wygląda, co się tam dzieje?

Stoi tam komputer, na którym pracuję. Wykonuję projekty głównie reklamowe, chociaż jubilerskie też się zdarzają.

Z której realizacji jest Pan najbardziej zadowolony?

Przez wiele lat prowadziłem coś w rodzaju portfolio. Ostatnimi czasy poświęcam temu mniej uwagi. Przez długi czas pracowałem w zakresie wystawiennictwa. Chyba największym sukcesem było to, że przez 10 lat potrafiłem współpracować z jakąś firmą i wykonywać dla niej zlecenia. Dowodzi to zdolności dobrego kontaktu z ludźmi, a w życiu projektanta to bardzo ważne. Chodzi o to, żeby umieć się przystosować do różnych zmian, zadań, urozmaiceń. Jest różnica między pracą z firmą a samodzielnym tworzeniem. Przy pracy indywidualnej realizuje się projekt w swojej pracowni, na swoich warunkach. Odbiorca jest przypadkowy, a dana praca może się spodobać lub nie. W przypadku konkretnego zlecenia trzeba się dopasować, nauczyć współpracy z ludźmi, trzeba umieć się z nimi porozumieć. Aktualnie nie współpracuję z firmami, dlatego, że zmieniły profil albo przestały uczestniczyć w imprezach związanych z wystawiennictwem. Dziś reklama opiera się głównie na multimedialach, w związku z czym projektowanie wystawiennicze mniej mnie absorbuje.

A jakie zlecenia wykonywał Pan dla firm?

Przez wiele lat robiłem stoisko wystawiennicze

dla legnickiej Fabryki Fortepianów na Międzynarodowych Targach Muzycznych we Frankfurcie. Zdarzały się też realizacje wyższej rangi jak na przykład wystawa Baroku Śląskiego w Centrum Sztuki Dawnej w Austrii. Była ona bardzo spektakularna. Dużo realizacji, głównie repuserskich, robiliśmy w szkole z Panią Violetą Szorską. Były to na przykład tablice dla Gimnazjum numer 26 i 24.

A jaka jest Pana ulubiona technika?

Nie mam ulubionej techniki wykonywania prac. Umiem pracować w drewnie, w metalu, w plastiku, folii. Wydaje mi się, że to kwestia umiejętności.

Takie wszechstronne utalentowanie.

Nie jest to kwestia utalentowania. Technika to rzecz nabyta, wyuczona.

A skąd Pan czerpie inspiracje?

Staram się nauczyć młodzież takiego „ładowania akumulatora”. Sam zdobyłem tą umie-

jętność na studiach. Jeżeli pojawia się poważny problem projektowy, to najpierw trzeba się z nim zapoznać, potem szukać, wchłaniać wiedzę, pomysły, zasugerować się czymś, co już istnieje. Najlepiej jest popatrzeć i budować lub urozmaicać wyobraźnię, szukając w różnych źródłach, bo pewne wartości są uniwersalne. Tych źródeł, z których się czerpie powinno być wiele, nie tylko internet, ale i przyroda, sztuka w muzeach czy albumach. Mi najlepiej myśli się w nocy. Interesuję się militariami, białą bronią. Zbieram, poprawiam, naprawiam. To nie przekłada się na projektowanie czegoś nowego, a raczej na odtwarzanie, dobudowanie.

*Z Panem Prof. Jerzym Żemojtelem rozmawiała
Anna Adasiak*

.....



PORTRET KLASOWY

/ KLASA 2L



FASHION BLOG

Po wakacyjnej przerwie znów zaczynam wyłaniać ze szkolnego tłumu modowych indywidualistów. Tym razem udało mi się porozmawiać z **Justyną Szklarską** - uczennicą klasy 4L, twórczynią popularnego i lubianego w sieci bloga „Zrujnowana”. Jest to osoba wszechstronnie utalentowana, z interesującymi i niecodziennymi zainteresowaniami. Bardzo dobrze mi się z nią rozmawiało, więc postanowiłam, że w tym numerze odejdę od tradycyjnego opisu i zastąpię go wywiadem. Zapraszam do lektury.

A: Czym się zajmujesz? Co tworzysz? Przerabiasz? Szyjesz od podstaw? Projektujesz?

J: Wszystkiego po trochu. Częściej przerabiam niż szyję od podstaw. Jeżeli już coś robię, to raczej dla siebie. Wykorzystuję rzeczy, które już istnieją i przetwarzam. Taki recykling. Chociaż mam kilka rzeczy, które uszyłam od podstaw: sukienkę, bluzę, coś w rodzaju swetra i kilka innych drobnych rzeczy.

A: Jaka jest idea?

J: Chodzi o to, żeby być oryginalnym, niepowtarzalnym, żeby się wyróżniać. Robię rzeczy, na które mam ochotę. Widzę jakieś zdjęcie w internecie i od razu wiem, jak coś zrobić lub przerobić. Dzięki temu mogę codziennie wyglądać jak chcę. Tak na dobrą sprawę te dodatki określają mój styl.

A: Czyli głównym źródłem czerpania inspiracji jest internet?

J: Tak, ale nie tylko. Zawsze noszę ze sobą szkicownik. Chodząc po sklepach zapisuję rzeczy, które mogę powtórzyć lub wykorzystać w stworzeniu czegoś nowego. Obserwuję też proces powstawania. Czasem w telewizji są programy, w których pokazują, jak coś zrobić. Wykorzystuję też wiedzę z gazet.

A: Z czego powstają Twoje rzeczy?

J: Wykorzystuję rzeczy, które mnie otaczają. Odcinam skrawki, guziki, wstążki czy koronki od starych ubrań. Jeżeli chodzi o biżuterię, to jest to zwykła modelina, drut, który można dostać w każdym sklepie budowlanym. To naprawdę nie jest nic, co kosztowało fortunę. Są to elementy wykorzystane po raz kolejny i narzędzia, które każdy ma w domu. Często zastanawiam się przed wyrzuceniem czegoś, czy przypadkiem mi się nie przyda, czy coś z tego jeszcze mogę zrobić.

A: Czyli po prostu gromadzenie rzeczy?

J: Dokładnie. Mam pojemniki, do których wrzucam rzeczy, których nie używam, ale może kiedyś mi się do czegoś przydadzą.

A: Jest to coś w rodzaju zbierania rzeczy, które mogą zainspirować. A co do tych prawdziwych, świadomie poszukiwanych inspiracji. Już wiemy, skąd je czerpiesz. A jaka jest tematyka?

J: Opiera się na połączeniu pogańskiego szamanizmu - stare wierzenia ludowe i to, co jest etniczne - skóry, futra, druty, gałęzie, kamienie, które sama szlifuję. Inspiruje mnie wszystko, co jest związane z naturą. Na pewno nie są to rzeczy, które wyglądają, jakby wyszły z fabryki. Staram się je wykonywać w miarę profesjonalnie, żeby nie wyglądały amatorsko.

A: Czerpałaś kiedyś inspiracje z literatury lub filmu? Mogłabyś przytoczyć jakiś tytuł?

J: Tak. Bardzo podoba mi się „Księżniczka Mononoke” albo bardzo popularny teraz serial „Gra o tron”.

A: Co takiego Cię w nich zafascynowało?

J: Jest tam wiele elementów nieprzedstawionych wprost i o nie chodzi. Można podejrzec wiele ciekawych rzeczy i w przyszłości wykorzystać swoje spostrzeżenia.





A: Na przykład?

J: Stroje, biżuteria, ogólny klimat panujący w danej książce lub filmie.

A: Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?

J: Najbardziej podoba mi się wisiołek przedstawiający czaszkę kozła i pióropusz. Zrobiłam go z piór i rogów jelenia, które odpiłowałam ze znalezionej czaszki. Niestety nie jest to rzecz, którą mogę nosić na co dzień. Mam też nóż z pochwą z futra.

A: Bardzo ciekawi mnie proces powstawania tego noża. Pochwę na pewno sama wykonałaś. A co z rękojeścią? Czy było to gotowe ostrze, czy robiłaś całość od podstaw?

J: Było to gotowe ostrze, które dosztukowałam do drewnianej rękojeści. Ozdobiłam ją runami.

A: Interesujesz się runami? Możesz coś więcej o nich opowiedzieć?

J: Mój tatuaż jest związany z runami. W runach są cztery oznaczenia - woda, ogień, ziemia i powietrze. Mój tatuaż przedstawia ogień – trójkąt, koło oznacza centrum, zakorzenienie w naturze i jelenia, który jest moim ulubionym zwierzęciem.

A: Sama robisz tatuaże?

J: Nie, ale planuję się nauczyć. Bądź co bądź, jest to związane z modą.

A: Przeglądając Twoje prace można zauważyć wiele leśnych zwierząt. Chodzisz czasami do lasu, żeby poprzyglądać się, poobserwować?

J: Tak, chodzę. Mam w domu kilka czaszek, które w większości sama znalazłam właśnie w lesie. Są też takie, które dostałam od znajomych. Mam lisa, jelenia, jakiegoś ptaka i kota. Jestem zafascynowana procesem śmierci. Widać to w moich grafikach, które często przedstawiają etapy śmierci i rozkład ciał zwierząt. Kocham zwierzęta i nigdy żadnego nie zabiłam - wszystkie, które mam, umarły śmiercią naturalną. Mam też przy torbie ogon lisa.

A: Prawdziwy?

J: Tak.

A: Znalazłaś go sama, czy kupiłaś?

J: Dostałam go od znajomego, który pracuje w państwowych lasach. Musieli zabić kilka lisów i ogon wylądował u mnie. Wychodzę z założenia, że jeżeli coś jest już martwe, to można to wykorzystać. Nie kupuję takich rzeczy. Nie wspieram hodowli i zbijania zwierząt.

A: Planujesz w przyszłości pracę związaną z garbarstwem?

J: Raczej nie. Prowadzę „Zrujnowaną”, współpracuję z kilkoma firmami, robię loga, projekty tatuaży. Po prostu nie mam czasu. Raczej pójde w kierunku grafiki.

A: Dziękuję za rozmowę.

J: Dziękuję.

Rozmowę przeprowadziła Anna Adasiak



JAK NIE *Sztuka* TO CO?

O SWOICH PASJACH TYM RAZEM OPOWIADA
NAM KATARZYNA MALAK Z KLASY 4L

N: Część z nas zapewne pamięta Twój zeszłoroczny start w internetowym talent show „Zostań gwiazdą filmową”. Wiemy, że w konkursie zaszłaś daleko. Na czym polegała formuła programu i jak wyglądała Twoja praca na planie?

W tym konkursie doszłam do półfinału, jednak dla mnie to nie jest zadawalające, ponieważ jestem wobec siebie krytyczna. Konkurs polegał na tym, że musiałam wysłać nagranie o sobie, później przejść castingi (w ten sposób znalazłam się w puli ośmiuset osób). Kolejnym etapem był casting w Poznaniu. Tam również musiałam się zaprezentować. Następnie odbyło się głosowanie na Facebook’u. Niestety na tym etapie odpadłam. Miałam za mało „lajków”. Podsumowując, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Sprawdziłam sama siebie i przełamalam treść.

N: Udział w programie, oprócz nowych doświadczeń, przyniósł Ci może jakieś ciekawe znajomości?

Owszem poznałam nowych ludzi, reżyserów, aktorów, ale towarzystwo aktorskie nie do końca mi pasuje. Nie wszyscy okazali się być tak sympatyczni jak są ukazywani na ekranie.

N: „Zostań gwiazdą filmową” nie był Twoim pierwszym krokiem w świecie filmu. Byłaś asystentem reżysera do spraw statystów w filmach „Biegnij chłopcze, biegnij” oraz „Miasto 44”. Na czym polegały Twoje obowiązki?

W filmie „Biegnij chłopcze, biegnij” pomagałam w charakteryzacji aktorów. To było bardzo ciekawe, gdyż miałam okazję pracować za kulisami. W drugim filmie natomiast zajmowa-

łam się koordynacją statystów. Jest to ogromna odpowiedzialność. Wyobraź sobie upał, dwustu zmęczonych i złych ludzi w wełnianych mundurach, dla których musisz być uprzejma i uśmiechnięta. Na planie spędziłam około 18 godzin. Niestety byłam tylko jeden dzień. Do dziś współczuję kolegom, którzy spali po 3 godziny i musieli wracać na plan – realizacja filmu pochłania zbyt duże koszty, żeby pozwolić sobie na sen!). Dzięki tej pracy wiem też, że, chociaż chciałabym zostać aktorką, nigdy w życiu nie zdecyduję się na statystowanie w filmie. Jest to bardzo męcząca praca – jedna przerwa na kilkanaście godzin spędzonych na planie i świadomość, że bez zgody opiekuna nigdzie nie możesz się ruszyć. Ale było też wesoło. Do roli małego chłopca zgłosił się blond-aniólek. Garderobiane chciały ściąć mu te śliczne, długie włosy, bo „nie trzymał klimatu”. Jego mama nie zgodziła się jednak i w efekcie stylistki przebrały go za dziewczynkę z kokardą we włosach!).

N: Oba filmy nie miały jeszcze premiery. Warto jednak rzucić okiem na nazwiska reżyserów lub obsadę, żeby przekonać się, że miałaś okazję współpracować z najlepszymi. Danquart, zdobywca Oscara w kategorii krótkometrażowego filmu aktorskiego oraz obsypany nagrodami za „Salę samobójców” młody i świetnie zapowiadający się Jan Komasa. Jak wyglądała praca z nimi?

Słusznie zauważyłaś – z najlepszymi. Pepe to zdobywca wielu nagród, ale przede wszystkim osoba niezwykle pokorna, miła i dostępna dla wszystkich. To mój idol. Pracowało się z nim cudownie. Oprócz genialnego scenariusza i reżyserii film zachwyca też scenografią. Jej autorem jest Allan Starski – Warszawianin, który pracował przy „Pianiście” Romana Polańskiego. Jest to kolejna wybitna postać, której dłoń miałam okazję uścisnąć. W kontakcie z nim w ogóle nie czułam zdenerwowania, bo... przypo-



minał mi sympatycznego Pana Profesora Wrońskiego. Prawie cała ekipa tworząca ten film była z Niemiec. Z Polski pochodzili wizażyści i to z nimi byłam na planie. Widziałam już kilka scen „Run boy, run” i to mi wystarczyło, żeby być nim nieziemsko zachwyconą. Jan Komasa to równie dobry reżyser i, podobnie jak Pepe, serdeczny i otwarty człowiek. Ponieważ reżyser na planie nie ma chwili przerwy, ciężko było go złapać, żeby choć chwilę porozmawiać. Niewątpliwie miałam okazję pracować z profesjonalistami, podglądać ich i uczyć się. Na pewno w ten sposób zdobyłam nowe doświadczenie, które mam nadzieję, że kiedyś, w przyszłości wykorzystam.

N: A jak to się w ogóle stało, że trafiłaś na plan?

To przez moją bezpośredniość. Pewnego dnia poszłam do jednej z agencji castingowych i, czekając na swoją kolej do przesłuchania, za-

czepiłam pewnego Pana, któremu opowiedziałam o swoich marzeniach i pragnieniu pracy na planie filmowym. Okazało się później, że zajmował się on obsadzaniem kandydatów w różnych rolach. Ta sytuacja dowodzi tylko temu, w co głęboko wierzę – dostaniesz to, czego naprawdę pragniesz - to kwestia czasu (ja o pracy na planie marzyłam od 5 roku życia), marzenia się spełniają, ale trzeba im pomóc i wyjść do ludzi, szczęście nas otacza, trzeba tylko wyciągnąć po nie rękę.

N: W takim razie gdzie na studia? Swoje doświadczenia zechcesz zapewne wykorzystać w przyszłości. Reżyseria, aktorstwo?

Dużo o tym myślę w ostatnim czasie. W końcu już niedługo dyplom i studia. Mam różne pomysły m.in. szkoła przedaktorska w Krakowie lub wydział architektury wnętrz na ASP.

N: Co chciałabyś przekazać czytelnikom

Klatki? Czego im życzysz?

Uważam, że jeśli nie wykrzyczysz swoich potrzeb, to nikt ich nie dostrzeże, a przecież do odważnych świat należy. Więc nie siedźcie w domu, gdy jest tyle możliwości i nie wmawiajcie sobie, że marzenia spełniają się tylko tym, którzy są teraz na okładkach czasopism - oni też kiedyś marzyli ;) W życiu liczą się 3 rzeczy: dobro, które zawsze wraca z potrójną siłą, determinacja, bez której nie będziemy się rozwijać i otwartość na świat. Bądźcie sobą a nie kopia siebie! Życzę Wam wytrwałości w każdym dobrym postanowieniu i celu!

Rozmowę przeprowadziła Nikol Górecka



WARTO

Szczerze polecam film „Iluzja”. Opowiada on historię grupy iluzjonistów, którzy, wykorzystując swoje umiejętności, dokonują napadu na bank. Reszty nie powiem : P Film jest naprawdę świetny. Dawno nie widziałam czegoś, co by mnie tak zaskoczyło :)

Olga Łańcuchowska, kl. 5a

Jeżeli interesujesz się gatunkiem sci-fi i zachwyciłeś się filmem „Avangers”, to „Pacific Rim” jest właśnie dla Ciebie! Jest to wspaniała produkcja wzorowana na anime pt. „Evangelion”. Raleigh Becket (Charcie Hunnan) jest jednym z pilotów Jaeger’a (robota olbrzyma) o nazwie „Gipsy Danger”, który został stworzony do walki z monstrualnymi potworami atakującymi Ziemię - Kaiju. Raleigh nie chciał wrócić do obrony ludzkości z powodu śmierci brata, który zginął w pojedynku z Kaiju. Przekonany przez Marszałka (Idris Elba) staje do walki w obronie Ziemi wraz z nowopoznaną Mako Moni (Rinko Kikuchi). O tym, czy załódze odnowionego „Gipsy Danger’a” uda się ocalić ludzkość i zniszczyć wszystkie rosnące w siłę monstra możesz się przekonać oglądając film pt. „Pacific Rim”!

Aleksandra Nowak, kl. 2a

Uważam, że warto zapoznać się z powieścią J. K. Rowling „Harry Potter i kamień filozoficzny”, bo jest to książka pełna nieprzewidywalnych sytuacji, niespodzianek i humoru. Polecam ją wszystkim wielbicielom science-fiction, którzy chcą wejść w świat tajemnicy i niebezpiecznych przygód.

Nikol Górecka, kl. 2a

Ostatnio, dzięki mojej przyjaciółce, sięgnęłam po książkę „Zwiadowcy – Księga pierwsza:

Ruiny Gorlanu”. Jest to pierwsza część trylogii, która, wydana w 2004 roku, okryła się sławą i powszechnym uwielbieniem (szczególnie przez nastoletnich czytelników).

Przyszłość piętnastoletniego Willa zależy od decyzji możnego barona. Sam Will najchętniej zostałby rycerzem, ale – drobny i zwinny – nie odznacza się tężyzną fizyczną niezbędną do władania mieczem. Tajemniczy Halt proponuje chłopakowi przystanie do zwiadowców – ludzi owianych legendą, którzy, jak wieść niesie, parają się mroczną magią, potrafią stawać się niewidzialni. Początek nauki u mistrza Halta to jednocześnie początek wielkiej przygody i prawdziwej męskiej przyjaźni.

Książka pisana jest przyjemnym, łatwym, choć jednocześnie charakterystycznym dla autora językiem. Sprawia, że chce się czytać dalej, a świetnie zbudowane napięcie towarzyszy do ostatniej strony. Autor zbudował niezwykle, fantastyczny świat, w którym każdy czytelnik – bądź fan fantasy – chciałby się znaleźć.

Pierwsza część trylogii „Zwiadowcy” bardzo przypadła mi do gustu, dlatego gorąco ją wszystkim polecam. Z radością i zaciekawieniem sięgnę po następną książkę, dlatego wszystkich, którzy jeszcze się nie zdecydowali przeczytać tej wyjątkowej powieści, zachęcam serdecznie do poświęcenia chwili czasu i zagłębieniu się w niezwykle, epicki świat „Zwiadowców”.

Kalina Guzik, 2a

„Tainaron” to świetna książka z gatunku science fiction wybitnej fińskiej pisarki Lenny Krohn. Napisana w formie listów opowiada o niezwykłym mieście, którego mieszkańcy przypominają owady, jednak ich dylematy znane są nam wszystkim. Ten zbiór fantastycznych bajek jest

zarazem pełen wdzięku, humoru, romantycznej delikatności i dyskretnych rozważań natury filozoficznej. Polecam wszystkim tym, którzy lubią nie tylko popularną literaturę.

Marcelina N.

Polecam film dokumentalny „Rivers and Tides” o brytyjskim artyście Andym Goldsworthy, który zajmuje się „sztuką ziemi” (czyli land artem). Jego rzeźby i instalacje powstają w naturalnym środowisku, często są nietrwałe, poddają się rytmowi świata. Film ma również swój własny rytm, wymaga cierpliwości i wyciszenia, ale warto poznać tego artystę i nurt w sztuce, który reprezentuje. Pierwszy raz oglądałam go na łące w letnią noc. Obraz rzucany był na ścianę z rzutnika. Efekt niezapomniany :) I w dodatku w jęz. angielskim :)

Matylda Goś-Staszczak

Domo de Argila, Andy Goldsworthy



Się działo w Plastyku...

„Wydarzenia, które zdarzyły się w naszej szkole niekoniecznie dwadzieścia, trzydzieści, ale dziesięć lat temu”- od takich słów zaczęła się opowieść Pani Profesor Ewy Śliwińskiej-Orzeszyny-nauczycielki sztuki stosowanej oraz rysunku i malarstwa, absolwentki wrocławskiego „plastyka”.

Zdarzyło się to dokładnie dziesięć lat temu. W tym czasie w naszej szkole odbył się konkurs, który zorganizowali absolwenci OSSP, kończący naukę w latach ,79-’82. Byli to nietypowi absolwenci, ponieważ więk-

szość z nich nie mieszka w Polsce, ale np. w Stanach Zjednoczonych na Florydzie, we Francji, w Niemczech. Czasem kończyli studia później, bądź przerwali naukę i wyjechali za granicę. Żyją tam jako artyści, pracują w zawodzie. Wszyscy jednak doskonale wspominali lata spędzone w murach OSSP i byli ze sobą w stałym kontakcie.

Pewnego dnia stwierdzili, że fajnie byłoby zrobić coś dla szkoły. Zorganizowali więc konkurs wyłącznie dla uczniów OSSP i LP. Tytuł pierwszej edycji

brzmiał „Gdyby ściany OSSP mogły mówić”. Nagrodami były duże sumy pieniężne - 200\$/euro/funtów, dyplomy i albumy o sztuce ufundowane przez absolwentów. Konkurs składał się z dwóch etapów. W pierwszym nauczyciele wybrali około 20 prac z każdej dziedziny - malarstwo, rzeźba, fotografia, zrobili im zdjęcia i zamieścili na specjalnie przygotowanej stronie internetowej. Dlaczego? To organizatorzy w drugim etapie mieli wybrać te, które podobają im się najbardziej. Obrady były tajne. Jury umówione jednego dnia o tej samej godzinie wystawiło każdej pracy ocenę od 1 do 10. Po tej procedurze punkty zostały podliczone i wyłonieni zostali zwycięzcy. Nagrody zostały wręczone po Jasełkach.

Rok później zorganizowano drugą edycję konkursu. Tym razem temat brzmiał „Poza murami OSSP-prace plenerowe”.

Ciekawe, jak wyglądałby ten sam konkurs po dziesięciu latach?

Z Panią Prof. Ewą Śliwińską-Orzeszyną rozmawiała Berenika Wojnar

Na fotografiach poniżej: Jury pierwszego etapu konkursu, prezentacja wyróżnionych prac, zdobywczyni pierwszego miejsca Gosia Herba



Laureaci: od lewej: Magda Ojak (III miejsce), Gosia Herba (I miejsce), Ania Ejsmont (wyróżnienie), Marcin Karolewski (II miejsce)

KONKURSY

V OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI „O SREBRNĄ ŁUSKĘ PSTRĄGA”

Termin nadsyłania prac upływa 31 grudnia 2013 r.

Organizatorem konkursu jest Miejski Dom Kultury w Redzie.

Konkurs ma charakter otwarty.

Kategorie konkursowe:

- kategoria A – tematyka utworów dowolna, wiek uczestników: od 14 do 19 lat,
- kategoria B – tematyka utworów dowolna, wiek uczestników: powyżej 19 lat,
- kategoria R (specjalna) – utwory poświęcone Redzie.

Każdy uczestnik może przesłać na konkurs zestaw złożony z trzech wierszy. Utwory nie mogą być wcześniej publikowane ani nagradzane w innych konkursach.

W konkursie zostaną przyznane następujące nagrody:

- kategoria A: nagrody rzeczowe,
- kategoria B:

I miejsce – 1 000 zł i „Srebrna Łuska Pstrąga”,

II miejsce – 700 zł,

III miejsce – 400 zł,

- kategoria R: nagroda specjalna Burmistrza Redy.

XXI OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI „KRAJOBRAZY SŁOWA”

Termin nadsyłania prac upływa 31 grudnia 2013 r.

Organizatorami konkursu są Miejska Biblioteka Publiczna oraz Urząd Miasta w Kędzierzynie-Koźlu.

Konkurs skierowany jest do osób powyżej 16 roku życia.

Na konkurs można przesłać:

- zestaw 5 wierszy o dowolnej tematyce,
- prozę o objętości do 15 stron wydruku komputerowego.

Utwory nie mogą być wcześniej publikowane ani nagradzane w innych konkursach.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody i wyróżnienia ufundowane przez organizatorów i sponsorów. Nagrodzone utwory zostaną opublikowane w wydawnictwie okolicznościowym.

I KONKURS LITERACKI JEDNEGO WIERSZA IM. JURKA PIEKARSKIEGO

Termin nadsyłania wierszy upływa 20 grudnia 2013 r.

Organizatorami konkursu są Miejska Biblioteka Publiczna w Opocznie, Gminna Biblioteka Publiczna w Poświętnem oraz Opoczyński Klub Literacki „Nad Wąglanką”.

Konkurs ma charakter otwarty.

Na konkurs należy przesłać jeden wiersz, będący kontynuacją słów Jerzego Piekarskiego „Gdy będę miał drugie życie”.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody pieniężne i rzeczowe.

Wiersze należy przysyłać pocztą na adres Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opocznie (szczegóły w regulaminie konkursu).

KONKURS MIĘDZYKULTUROWE POSZUKIWANIA W SZTUCE „MÓJ INNY”

Organizator: Zespół Państwowych Szkół Plastycznych w Łodzi

Termin nadsyłania prac: 14 lutego 2014

Cele: Promowanie idei tolerancji i walki z uprzedzeniami, niechęcią, dezaprobatą, ksenofobią i niewiedzą.

KONKURSY

Techniki: rysunek, rzeźba, fotografia, grafika, malarstwo.

Szczegóły: [LINK](#)

II OGÓLNOPOLSKIE BIENNALE PLAKATU SZKÓŁ PLASTYCZNYCH „GRANICE WOLNOŚCI” GDYNIA 2014

Organizator: Zespół Szkół Plastycznych w Gdyni

Termin składania prac: 9 maja 2014

Tematyka: wolność jako jedna z najważniejszych wartości we współczesnym świecie

Technika: Plakat techniką dowolną

Szczegóły: [LINK](#)

„ŚWIAT DINOZAUROW”

V OGÓLNOPOLSKIE BIENNALE PLASTYCZNE

Termin składania prac do 15.05.2014

Organizator: Zespół „Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży” ul. Kołłątaja 20, 50-007 Wrocław.

Technika: malarstwo, grafika, collage, rysunek, ceramika. Wymiary prac płaskich: max. 100x70 cm, ceramik max. 80x80 cm. Można wysłać jedną pracę.

Wiek uczestników 5-24 lata.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody i wyróżnienia.

NAJPIĘKNIEJSZA SZOPKA BETLEJEMSKA

Termin składania prac u organizatora: 5 grudnia 2013

Organizator: MDK Śródmieście, Wrocław.

Technika: dowolna (max. wymiary 40x30x40 cm)

W etapie szkolnym zostanie wyłonionych pięć szopek, które zostaną wysłane do następnego etapu konkursu.

Wiek uczestników: 7-16.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody i wyróżnienia.

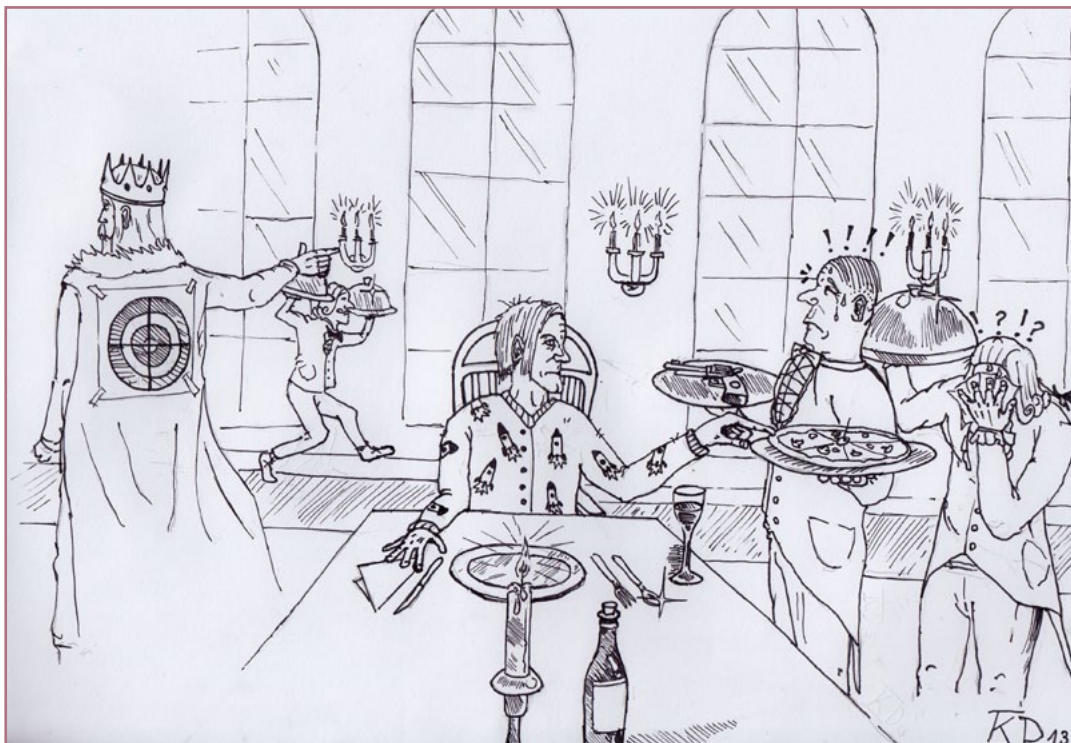
Więcej informacji na: [LINK](#).

Konkursy zebrał i opracował Krystian Stańco

radosna TENROZOSĆ z waszych zeszytów



Wokulski startował do Izabeli, wiedząc, że i tak jest na spalonym
rys. Aleksandra Krawczyk



Makbet twierdzi, że nie wypada zabić króla tak od razu po tym jak ten obdarował go za wygraną bitwę. To ukazuje jego poczucie dobrego smaku
rys. Kamil Dobrowolski



Edyp jest bohaterem tragicznym, bo jego życie było skazane na dramat i tragedię
rys. Kamil Dobrowolski



Dusiołek to bezdech, który dopada mężczyzn w średnim wieku
rys. Aleksandra Krawczyk

SZUFLADA

kącik literacki

TEN, KTÓRY CIERPI

Król, heros. Jak dumnie brzmią te słowa. Jak wspaniałe życie musieli wieść władcy. Własny pałac, służba, bogactwa. A gdyby ten król był również herosem? Walka z potworami, uwielbienie ludu, sympatia bogów i uczty na Olimpie. Jakby wspaniałe było się takim urodzić! Nie. Nie dla mnie, Tantala, syna Zeusa, króla Lidii.

Niektórzy nazywają to pychą. Ja – eksperymentem. Sprawdzianem, dla którego warto poświęcić życie własnego syna. Przetestować jasnowidzenie bogów przez podanie im ludzkiego mięsa. Żałuję. Gdybym wiedział o nieskończonych mękach, jakie mnie spotkają... Mieć coś przed sobą, na wyciągnięcie ręki, ale nie móc tego chwycić. Głupi byłem, chcąc oszukać wszechmogących bogów. Setki, może nawet tysiące lat minęło. Sam już nie wiem. Tu, w Tartarze nic się nie zmienia, trudno zorientować się w czasie. Siedziałem na kamieniu wpatrując się w wodę. Nie próbowałem jej już nawet sięgnąć. I tak zniknie, nim zdążę wziąć ją do ust. Spojrzałem na swoje chude, pomarszczone dłonie i zapłakałem. Wtedy usłyszałem głos. Rozpoznałem go, pomimo że nie słyszałem go od setek lat; jego nie dało się zapomnieć.

- Tantalu – powiedział. - Podnieś się, starcze. Daję ci jeden dzień i jedną noc na wolności, w świecie śmiertelników. Pozbawiony kary, będziesz mógł napić się i najeść do syta. - Nie mogłem uwierzyć własnym uszom – oto mój ojciec – Zeus – zlitował się nade mną i podarował dzień bez kary. Jasny piorun błysnął mi przed oczami, oślepiając mnie na kilka sekund. Gdy je otworzyłem, byłem w szoku.

- Ujrzałem przed sobą wysokie, płaskie góry. Mieniły się całe w słońcu. Gdy zobaczyłem ludzi wychodzących z nich uświadomiłem sobie, że to nie góry, a budynki. Gdy stałem tak wpatrzony w piętrowe budowle, wpadł na mnie mężczyzna. Miał on na sobie dziwny strój. Nosił miękką koszulę i granatowe, uszyte z nieznanego mi materiału spodnie. Upadłem. Moje nieprzyzwyczajone do ruchu kości utrudniały mi utrzymanie równowagi. Nagle ogarnęła mnie niechęć, żądza jedzenia. Zaciśnąłem dłoń na koszuli mężczyzny.

- Jeść! – krzychałem. - Zlituj się, człowieku i daj mi coś do jedzenia! - Popatrzył na mnie z obrzydzeniem, jak na żebraka. Zorientowałem się, że nim właśnie się stałem. Ubrany byłem w szmaty, brudny, głodny.

- Puść mnie! - powiedział mężczyzna, próbując mnie strącić. W końcu zostawił na ziemi niewielką, srebrną monetę. Rzuciłem się na nią. Nie przypominała greckiej drachmy, ale pewnie była równie cenna. Dowiedziałem się, że najbliższym miejscem, w którym mogę kupić coś do jedzenia jest niewielki budynek o nazwie „McDonald’s”.

- Gdy do niego wszedłem, poczułem nieznany mi dotąd zapach, który z pewnością pochodził od jakiegoś posiłku. Podeszedłem tam, gdzie ludzie ustawiali się jeden za drugim, żeby następnie kupić jedzenie. Po kilku minutach czekania nadeszła moja kolej. Stojąca za ladą kobieta, w żywej jak krew czerwonej szacie, uśmiechała się dotąd, ale na mój widok jej mina zmieniła się w pogardę, czy obrzydzenie.

- Co podać? - spytała.

Nie odpowiadając nic, wskazałem palcem kilka posiłków, których obrazy wywieszone były powyżej.

- Trzydzieści dwa złote i dwanaście groszy – powiedziała po chwili stukania w stojącą obok niej maszynę - pewnie jakiś dar od bogów. Pokazałem jej srebrną monetę, którą dostałem. Ona najpierw spojrzała mi w oczy, jakby zastanawiając się, czy nie żartuję.

- Nic pan za to nie kupi – odpowiedziała spokojnie po chwili namysłu. Gniew ogarnął mnie z sekundy na sekundę. Zacząłem ją dusić.

- Daj mi jeść! Mam na to tylko ten jeden dzień, całe wieki na niego czekałem! - wykrzyknąłem.

- Ochrona! - pisnęła. Dwaj silni mężczyźni chwycili mnie za ramiona odciągając w stronę drzwi. Zatrzasnęli je za mną. Gniew przerodził się w smutek i żal. Usiadłem zrezygnowany na zimnym, twardym podłożu przypominającym kamień. Tyle lat nie mogłem jeść, ani pić. Pogodziłem się z tym, ale teraz, gdy znów mogłem to robić, apetyt był jeszcze większy.

Po jakimś czasie, po drugiej stronie ulicy dostrzegłem dziecko jedzące coś. Zaciśnąłem pięści i ruszyłem przed siebie. Nie uszedłem dwóch kroków, a wjechał we mnie stalowy pojazd o czterech kołach kierowany przez człowieka. Przetoczyłem się po jego dachu, upadając na plecy. Z głowy ciekła mi krew, połamałem kości. Normalny człowiek już by nie żył, ale nie ja. Tysiące lat temu, na boskich ucztach, podbierałem bogom nektar i ambrozię, które uczyniły mnie nieśmiertelnym. Teraz żałowałem. Leżałem na ulicy wiedząc, że nie dam rady się podnieść. Musiałem czekać do końca dnia, aż Zeus zabierze mnie z powrotem do Tartaru. Nikt nie pomógł rannemu bezdomnemu wstać. Nikt go nie opatrzył.

Teraz wiem, że to nie była nagroda, tylko kolejna lekcja. Nic się nie zmieniło. I tak nie mogłem osiągnąć tego, czego pragnąłem. I tak chciwość okazała się silniejsza. Wiedziałem, że nie dostanę następnej szansy – nadal będę tu, w Tartarze i nigdy nie zaspokoję głodu, ani pragnienia. Ja, Tantal, czyli ten, który cierpi.

P.O.



MASTERCHEF

Kurczak Tikka Masala

SKŁADNIKI

- 1 pierś z kurczaka
- sos Tikka Masala
- 1 łyżka sosu sojowego
- 2 łyżki oleju do smażenia
- 3 łyżki jogurtu naturalnego

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Pierś kurczaka pokroić w cienkie plasterki, wrzucić do miski, skropić sosem sojowym i odstawić do lodówki na pół godziny.

Rozgrzać olej na patelni, dodać mięso, podsmażyć, ale nie rumienić. Wlać sos do gotowego mięsa i dobrze podgrzać.

Ugotować ryż. Nałożyć łopatką do lodów, żeby powstały na talerzu kulki.

Połączyć ryż, bądź obok niego, sosem z gotowym już mięsem.

Na koniec dodać po łyżce jogurtu naturalnego i listek bazylii.

Smacznego
Iwo Nowacki



Redakcja „Notatek z Zielonej Klatki”

Uczniowie:

Anna Adasiak

Krystian Stańco

Berenika Wojnar

Aleksandra Łańcuchowska

Marcelina Nędzyńska

Katarzyna Świnder

Nikol Górecka

Nauczyciele:

Matylda Goś-Staszczak

Katarzyna Iwaniak-Warchoń

Natalia Okoń-Rudnicka

Serdecznie dziękujemy wszystkim rysownikom i fotografom, którzy udostępnili swoje prace.

kontakt: zsp.wroclaw@gmail.com

